

Karol Maciejko, „Wartownik może strzelać do okna, jeśli pojawi się w nim skazany”.
Refleksje z wystawy: Przestrzeń więzienia. 200 lat Zakładu Karnego w Barczewie.

„Wartownik może strzelać do okna, jeśli pojawi się w nim skazany”.

Refleksje z wystawy: Przestrzeń więzienia. 200 lat Zakładu Karnego w Barczewie.

W 1812 roku zorganizowano w Barczewie zakład karny. Dla (praktycznych do bólu) władz pruskich najlepszym do tego miejscem okazały się zabudowania po zlikwidowanym zakonie bernardynów. Była to bardzo racjonalna decyzja. Obszerny i wyizolowany obiekt, nie wymagał zbyt dużych nakładów finansowych związanych z przystosowaniem budynku do potrzeb więziennych. Wśród grona niezadowolonych z takiego obrotu sprawy (pomijając ówczesny świat przestępczy) wymienić należy w pierwszej kolejności Biskupa Warmińskiego Józefa von Hohenzollerna, który najpierw musiał pogodzić się z kasatą zakonów w swojej diecezji, teraz z kolei stanął w obliczu faktu mrożącego krew w żyłach. Oto na (uświęconej ponad czterechsetletnią historią) ziemi zakonu braci mniejszych miało zostać zorganizowane więzienie !

I tak trwa już od ponad 200 lat sytuacja, w której pokornych braciszek zastąpiła rzesza mniej świętobliwych, aczkolwiek w swojej opinii równie niewinnych, osadzonych. Na tę okrągłą rocznicę „profanacji świętego miejsca” została zorganizowana wyjątkowa wystawa: Przestrzeń Więzienia – 200 lat Zakładu Karnego w Barczewie. Zaprezentowano tu nie tylko dzieje wspomnianego zakładu, ale właściwie więziennictwa w ogóle. Uwagę zwiedzających przyciągały pamiątki okresu pruskiego, jak również bogato eksponowane przedmioty z czasów PRL. Różnorodność eksponatów oraz całościowe potraktowanie tematyki sprawiło, że stworzono coś w rodzaju muzeum więziennictwa. Odnajdujemy tu przedmioty należące do Służby Więziennej, lecz również prezentujące historię zabudowań, nie pomijając oczywiście samych skazanych, warunków odbywania kary i wytwory ich pracy.

Wydaje się, że właśnie Praca – ten zbawienny środek resocjalizacji, stanowi znaczną część ekspozycji. Nawiązują to tej tematyki dziewiętnastowieczne ryciny zawierające plany więzienia w Wartenbergu (Barczewie), z których wynika, że Zakład Karny dysponował arealem kilkudziesięciu hektarów ziemi. Uwagę przykuwa odnaleziony w Szwajcarii, a pochodzący z Barczewa cennik różnego rodzaju szczotek, z których to produkcji słynął zakład. To wszystko produkowali więźniowie, nie wyłączając pracy w barczewskiej rozlewni likierów, czy fabryce produkującej cygara. Jednym słowem pruskie więzienie było instytucją dochodową. Czasy PRL-u zasadniczo zmieniły tę sytuację, co prawda praca nadal była podstawowym narzędziem resocjalizacji, o czym przypominają prezentowane (kultowe) żyłkowe siatki, wiklinowe meble, czy słynne na całą Polskę tapicerowane krzesła. Jednak zysk trudny był do wypracowania wobec regularnych kradzieży surowca do produkcji, w ilościach liczonych w wagonach. Nie mniej do dziś starsi mieszkańcy Barczewa, czują sentyment do więziennej piekarni, która w okresie stanu wojennego, była głównym dostawcą żywności dla miasta. Ktoś ze zwiedzających stwierdził: „Wtedy wszystko było z więzienia i teraz również, z tym że z trochę większego - o nazwie Chiny.”

A jak wygląda sytuacja obecnie? No cóż, utrzymanie jednego więźnia kosztuje ponad 3 tys. zł miesięcznie, pracy brak, bo jest nie opłacalna (nie dawno Trybunał Konstytucyjny orzekł, że więźniowi przysługuje takie samo wynagrodzenie za pracę, jak człowiekowi wolnemu). Na

Karol Maciejko, „Wartownik może strzelać do okna, jeśli pojawi się w nim skazany”.
Refleksje z wystawy: Przestrzeń więzienia. 200 lat Zakładu Karnego w Barczewie.

szczęście pozostała resocjalizacja, której nieugięcie poddawani są osadzeni, którym poświęcona jest znaczna część wystawy. (W końcu bez nich nie byłoby jubileuszu.) Tu wspomnieć wypada chociażby o Erichu Kochu, ostatnim nadprezydencie Prus Wschodnich, z którego rozkazu wywieziono i wymordowano setki tysięcy osób, za co został skazany na karę śmierci. Wyroku jednak nigdy nie wykonano i oprawca zmarł śmiercią naturalną w 1986 roku w więzieniu w Barczewie. Gościem Barczewa był również funkcjonariusz UB Aleksander Omilianowicz (zmarł w Zakładzie Karnym w Barczewie w 2006 r.), jeden z pierwszych skazanych w wyniku procesów prowadzonych przez IPN. Szczególną grupą, na którą zwraca uwagę wystawa byli więźniowie polityczni, którzy jak dumnie mówią o sobie: „Dzięki Bogu, nie udało się komunie nas zresocjalizować”. W każdym razie w latach 1946 – 89 przetrzymywano w Barczewie między innymi żołnierzy Armii Krajowej, Organizacji Wolność i Niezawisłość, Narodowych Sił Zbrojnych, a w późniejszym okresie działaczy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Komitetu Obrony Robotników, Konfederacji Polski Niepodległej oraz działaczy „Solidarności”. W barczewskich celach gościli między innymi osadzeni tam: Karol Modzelewski, Stefan Niesiołowski, Władysław Frasyniuk, Jerzy Kropiwnicki, ostatnim więźniem politycznym PRL był prof. Józef Szaniawski, który opóźnił więzienie dopiero w grudniu 1989 roku.

Wystawa powstała dzięki zaangażowaniu i pasji pana mjr Jacka Moczulskiego – pracownika Służby Więziennej, z którego prywatnych zbiorów pochodzi większość eksponatów. Do grupy najcenniejszych spośród prezentowanych przedmiotów, należy uznać kolekcję mundurów i odznaczeń Służby Więziennej, na czele z uniformem wartownika z lat 20 - tych ubiegłego wieku, czy równie unikatowym mundurem żołnierza Korpusu Bezpieczeństwa Publicznego z pierwszych lat po drugiej wojnie światowej. Uwagę przykuwają również drewniaki więzienne z lat 50 – tych, czy ogromne niemieckie buty wartownicze, które z powodu swoich rozmiarów uniemożliwiały wartownikowi chodzenie, natomiast skutecznie chroniły przed zimą. Warto wspomnieć o pierwszym zbiorze przepisów (z klauzulą najwyższej tajności) Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z mrocznego okresu lat pięćdziesiątych. Z tego dokumentu pochodzi cytat umieszczony w tytule.

Całość ekspozycji została ujęta w profesjonalnej aranżacji zorganizowanej przez pracowników Muzeum Warmii i Mazur i znakomicie oddaje mroczny nastrój instytucji zakładu karnego. Zbiory pierwotnie prezentowane były w surowych wnętrzach dawnego kościoła ewangelicko – augsburskiego w Barczewie. Wystawę uznano za tak interesującą, że Archiwum Państwowe w Olsztynie udostępniło swoją salę wystawienniczą i wzbogaciło ekspozycje o cenne archiwalia. Wystawę można oglądać tylko do 18 stycznia, a naprawdę warto.